Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca.
Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 176 Kraków, Czwartek dnia 29 Czerwca 1905 r. **Rok XIII.**

Od Administracji.

Wobec kończącego się kwartału upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata kwartalna wynosi na prowincji 8 koron, miesięcznie 2·70 h.

Prenumerata w miejscu bez odnoszenia 2 kor., za odnoszenie dopłaca się 40 h.

Wszyscy nowo przystępujący prenumeratorzy otrzymają jako premium za nadesłaniem 1 korony na porto pięć nader zajmujących powieści: 1) »Synowie burzy«, 2) »Mały Garnizon«, 3) »W szponach“, 4) „Juan Mizeria“, 5) „Protegowani Panny de Landrellec“.

Oprócz tego otrzyma każdy nowo przystępujący prenumerator początek wychodzącej obecnie powieści „Narzeczona Lotaryngji“.

Czwarty rozbiór?

Im bardziej rozjaśnia się właściwy charakter obecnych wypadków w Królestwie Polskiem, tem wyraźniej okazuje się, że jest to robota... dla pruskiego króla. Żydzi zupełnie świadomie i zupełnie konsekwentnie dążą do niemieckiej okupacji Królestwa, a cała prasa żydowska, jak na sygnał dany, przygotowuje opinję w Niemczech na możliwość i konieczność interwencji... Żydowskie pismaki rozpisują się szeroko o »powstaniu polskiem«, które jakoby zagraża także pruskim prowincjom, chcąc w ten sposób dostarczyć niemieckiemu rządowi pożądanego pretekstu... Wyraźnie o powstaniu polskiem donoszą berlińskie *Tageblatty* i cała przewrotność i nikczemność tej taktyki na tem właśnie polega, że żydzi rozmyślnie i bezczelnie przekręcają charakter ostatnich rozruchów... Im potrzeba koniecznie »polskiego powstania« by podniecić i przerazić hakatystów niemieckich, których nic nie obchodzi, gdyby rewolucja socjalna ogarnęła Królestwo, który jednak uchwalą w danym razie wszelkie możliwe kredyty, gdy chodzić będzie o stłumienie polskiego ruchu...

Dla żydów z ich półniemiecką kulturą, z ich żargonem przesiąkniętym niemieczczyzną, z ich nienawiścią do polskości i katolicyzmu — rządy niemieckie są ideałem do którego dążą wszystkimi siłami, dla Polsków zabór Królestwa choćby tylko po Wisłę, przez Prusy, byłby czwartym rozbiorem, okropnem narodowem nieszczęściem, mieczem wbitym w żywe ciało społeczeństwa. Nigdy przeciwieństwo interesów żydowskich i polskich nie przedstawiało się dobitniej i jaskrawiej, nigdy cynizm żydowskiej polityki nie posunął się tak daleko...

Więc z jednej strony wywołanie zaburzeń w Królestwie, kosztem krwi i mąk polskich robotników, z drugiej prowokowanie czwartego zaboru Polski — oto najświeższe owoce żydowskiej działalności, oto najnowsze »korzyści«, które nam żydzi przynoszą.

Cała prasa polska, nie wyjmując radykalnych organów, podziela powyższe zapatrywanie, przemilczając tylko (*Czas, Nowa Reforma*), że sprawcami naszych obecnych nieszczęść są żydzi. Tylko *Naprzód* — wbrew wszelkiej oczywistości, pomimo że wiemy nawet najbliższym przywódcom polskiej partji socjalistycznej, którą zupełnie wyparły z kierownictwa żydowskie »Bund« i »Socjalna Demokracja«, usiłuje koniecznie przedstawić łódzką katastrofę jako »walkę o wolność«, jako »pożar rewolucji, rzucającej krwawe blaski na całą Europę«, jako »historyczny żywiołowy fakt«, nawet jako »sprawę narodową«. Zależność *Naprzodu* od żydów jest znana, i tłómaczy dostatecznie jego stanowisko; nie wolno jednak socjalistycznemu pismu dla dogodzenia żydom posuwać się do kłamstw w tym rodzaju, że wypadki łódzkie znajdą odgłos nietylko w całem (?) Królestwie, ale że »ten huragan porywa nawet rdzenną Rosję, w której gotuje się strejk powszechny...«

Naprzód wie doskonale, że Rosja nie ruszy się wcale, że strejku żadnego tam nie będzie i że właśnie rozruchy tak urządzane jak w Łodzi, wyodrębniają Królestwo nawet od solidarności z rosyjskimi rewolucjonistami... Ale patronom *Naprzodu* zależy bardzo na tem, aby wypadkom w Łodzi nadać charakter wielkiej rewolucji socjalnej o charakterze ogólnym i dlatego nie cofają się nawet przed głoszeniem fałszów...

Słuszną też przestrogę zwraca pod ich adresem *Słowo Polskie*:

»Panowie socjaliści mylą się, jeśli machając czerwoną chustą, zmaczaną we krwi, oszalałego z bólu i nędzy robotnika, pociągną cały naród do czynów szaleństwa i rozpaczy. Krew niewinnych będzie policzona im tam przed tronem Najwyższego i tu w historji. Ale inicjatorów tych bezmyślnych orgji krwawych, wyległych po pijanemu w mózgach przywódców socjalistycznych, pociągamy do odpowiedzialności przed trybunałem sumienia narodowego«.

Z mowy prezesa Dzieduszyckiego.

Argumenty polityczne. — Uzdrowienie parlamentu. — Bibljoteka Jagiellońska. — Inne zakłady wyższe Krakowa.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Mowy hr. Dzieduszyckiego na poniedziałkowem posiedzeniu Izby poselskiej słuchano bardzo uważnie. Raz dlatego, że mówił prezes Koła polskiego. Powtóre, hr. Dzieduszycki przemawiał tak jasno, tak zwięźle, tak pod względem politycznym doniośle, że niewielu mówców mogłoby z nim iść o lepsze.

Szkoda, że to ważne dla polityki polskiej oświadczenie doszło do wiadomości ogółu w formie bardzo niedokładnej, gdyż ajencja urzędowa nie robi — nawet dla prasy polskiej — wielkiej różnicy między przemówieniami prezesa Koła i wytrawnego statysty, a wynurzeniami n. p. pana Franka Stein.

Hr. Dzieduszycki podkreślił nasamprzód wielkie znaczenie polityczne chwili obecnej. Stosunki są tak powikłane, że wymagają od działaczy publicznych i krwi zimnej i powściągliwości i nakładu dużego pracy. Wielkie stronnictwa Izby poselskiej zdają sobie sprawę, że cięży na nich ogromna odpowiedzialność.

Najważniejszym punktem rozprawy nad prowizorjum budżetowem była mowa prezesa gabinetu. Prezes Koła polskiego podkreślił gorące życzenie naczelnika rządu, by nareszcie doprowadzić do uzdrowienia parlamentu. Bar. Gautsch chce położyć kres wrzeniu i walkom wewnętrznym, osłabiającym państwo i obniżającym powagę Izby poselskiej. Koło polskie — o tem niech baron Gautsch będzie przekonanym — poprze jak najżywiej wszystkie jego usiłowania, dążące do uzdrowienia Izby. Hr. Dzieduszycki już raz to oświadczył, teraz oświadcza poraz drugi; wszystko, co rząd podejmie, by uregulować w Austrji stosunki parlamentarne i stworzyć dzięki temu środki, dążące do wyprowadzenia monarchji z obecnych, ciężkich powikłań — to wszystko znajdzie w Kole polskiem odzew i poparcie.

»Jeżeli chcemy — mówił prezes Koła — zachować spokój i powagę, to musimy nietylko załatwić tutaj najpoważniejsze sprawy państwowe, lecz także powinniśmy zachowywać się tak, jak postępuje mąż, znajdujący się w położeniu niebezpiecznem. Mąż dojrzały odróżnia się od młodzieniaszka niedojrzałego tem, że nawet w położeniu bardzo ciężkiem załatwia z tą samą starannością wszystkie swoje sprawy codzienne, z jaką je załatwiał w zwykłych godzinach życia. Przez to dowodzi siły ducha. Dzięki temu także zaoszczędza całkowicie spokój i energję umysłową na wypadki ważniejsze. Dlatego to prezes gabinetu w swojej mowie dotknął także kulturalnych oraz gospodarczych potrzeb monarchji. Postąpimy zupełnie trafnie, jeżeli zajmiemy się tymi stosunkami kulturalnymi i gospodarczymi z całym spokojem ducha«.

Tu prezes Koła podkreślił wielkie znaczenie potrzeb kulturalnych dla państwa nowożytnego. Miejsce ich tuż obok potrzeb gospodarczych. Zdrowa cywilizacja tworzy jedyne i silne podłoże dla dobrobytu kraju.

W czcigodnym Krakowie — mówił hr. Dzieduszycki — stoi budowla czcigodna, Biblioteka Jagiellońska, budynek, który sam przez się jest pierwszorzędnym zabytkiem architektonicznym. W swych murach kryje kodeksy i skarby książkowe, dzięki którym wyrósł ów budynek na jeden z najcenniejszych punktów całej monarchji, punktów kultury całej ludzkości i historji całego narodu. Ten budynek przecież jest wystawionym aż do chwili obecnej ciągle na niebezpieczeństwo pożaru. Nietylko Polak, ale każdy człowiek cywilizowany wzdryga się na myśl, co za straty wyniknęłyby z tego nieszczęścia. Jednym z pierwszych warunków podstawowych dla uniwersytetów jest ochrona tego zabytku, tudzież tego wszystkiego, co się w nim znajduje, przed niebezpieczeństwem pożaru.

Poruszył też hr. Dzieduszycki — jak wiecie z telegramów — sprawę uzupełnienia studjum rolniczego na Uniwersytecie krakowskim. Podkreślił, że uczęszczają na jego wykłady studenci z wszystkich ziem dawnej Polski. Takiegoż uzupełnienia wymagają: Instytut fizykalny i technika w Krakowie.

O podkreśleniu potrzeby bicia szybkiego kanałów i natychmiastowego upaństwowienia kolei Północnej już wczoraj wspomniały depesze.

Zakończył mówca polski życzeniem, by uzdrowienie parlamentu robiło, jak najszybsze i jak najtrwalsze postępy.

Gospodarka „Bundu“ w Królestwie.

Warszawa 26 czerwca.

Proklamowany na dzisiaj strejk powszechny i masowe demonstracje nie przyszły do skutku. Znaczna część fabryk nie zawiesiła pracy, w śródmieściu sklepy i biura były pootwierane i ruch panował normalny. Jedynie w żydowskiej dzielnicy sklepy były pozamykane i zbierały się gromady manifestantów, które rozprzszały się po nadejściu policji lub wojska. Przyszło w ten sposób do mniejszych starć na Muranowie, na Dzikiej, na Franciszkańskiej, koło Hal targowych, na Krochmalnej i t. d. Większe rozmiary przybrały manifestacje w dzielnicy Wolskiej i na przyległych ulicach. Tam wstrzymano na razie wszelki ruch kołowy, zmuszono właścicieli do zamknięcia sklepów, a wrzenie wśród robotników było dość znaczne. Na ul. Wolskiej, Lesznie i Wroniej zbudowano nawet barykady, lecz wojsko rozebrało je bez większego oporu robotników.

Jak przejdzie wieczór dzisiejszy, trudno przewidzieć, lecz dotychczas większych starć

nie było. Nie obyło się jednak niestety bez ofiar w kilku miejscach; na Krochmalnej, około hal targowych na Wroniej i na Pradze wojsko strzelało i od kul znów zginęło kilku ludzi, a kilkanastu zostało ranionych.

Że strejk powszechny i manifestacje nie przybrały w Warszawie większych rozmiarów, należy to przypisać okoliczności, iż najsilniejsza tu Polska Partja Socjalistyczna w ruchu tym nie przyjmowała żadnego udziału, a agitację prowadził żydowski »Bund« wraz z »Soc. Dem. Król. i Litwy«.

I trzeba oddać tu sprawiedliwość, że P. P. S. już dawno wzywała do zaniechania bezplanowych strejków w Łodzi, a przed miesiącem w organie swym *Robotniku* nawoływała do umiarkowania, rozumiejąc dobrze, że czasy obecne same przez się wywołują takie naprężenie i wzburzenie, że trzeba nie podniecać je, lecz ująć w pewne karby, aby nagromadzona energja nie wyładowywała się bez pożytku i ze szkodą dla całego społeczeństwa. — Tymczasem »Bund« żydowski i słuchająca tylko rozkazów z zagranicy Soc. Dem. Kr i L. korzystają z tego napięcia tłumów i prowadzą je na rzeź. To więc, co się teraz dzieje w Królestwie nie jest nawet dziełem polskich socjalistów, gdyż partja, która jedna nosi miano »polskiej« — nie przyjmuje w tem żadnego udziału, a ruch prowadzą żywioły obce z żydowskim »Bundem« na czele.

Nie naszą rzeczą jest rozstrzygać, jaki cel mogą mieć prowodyrzy »Bundu«, pchając swych współwyznawców na kule moskiewskie, bez żadnych szans zwycięstwa, ale obowiązkiem jest całego społeczeństwa zaprotestować przeciw wciąganiu do tej niebezpiecznej a obcej nam gry, robotników polskich i oddawaniu ich na pastwę zdziczałego żołdactwa — bez żadnego pożytku dla sprawy, jedynie może dla... reklamy »Bundu«! A w pierwszym rzędzie jest to obowiązkiem »Polskiej Partji socjalistycznej«, która wypisawszy na swym sztandarze miano »polskiej«, przyjęła na siebie obowiązek bronienia interesów robotników polskich.

Skoro bowiem okazała się na tyle dojrzałą politycznie, że jest przeciwną daremnemu i bezcelowemu szafowaniu krwią najlepszych może jednostek, bo gotowych w każdej chwili zginąć w walce z naszym gnębicielem, skoro zrozumiała, że nie należy z robotników czynić jedynie przedmiot barbarzyństw moskiewskich, to nie powinna ograniczać się do roli biernej, lecz z całą energją stanąć w obronie polskich robotników, wbrew jej woli prowadzonych na rzeź i wtrącanych w otchłań nędzy i nieszczęść! W tem właśnie powinien leżeć honor i ambicja Polskiej Partji socjalistycznej, aby polskimi robotnikami nie rządził żydowski »Bund« i słuchająca podszeptów niemieckich Soc. Demokr. Król. i Litwy. Niech nie pozwoli rozpanoszyć się żywiołom obcym u siebie w domu, niech położy kres lub przynajmniej ograniczy do właściwej roli tę niepodzielną gospodarkę »Bundu« w Królestwie która pochłania tyle krwi polskiej dla własnych jej celów. Wtedy Pol. Partja Soc. rzeczywiście zasłuży na miano »polskiej« — a jeśli dokonać tego nie zdoła, wykaże tylko swą bezsilność i niedołęstwo.



Bihourd, ambasador francuski w Berlinie. **Książę Radoliński**, ambasador niemiecki w Paryżu. **Rouvier**, francuski min. spraw zagranicznych.

Dyplomaci, którzy prowadzą układy w sprawie zatargu niemiecko-francuskiego.

Z Królestwa.

(*Korespondencja oryginalna „Głosu Narodu“*).

Dąbrowa Górnicza 27 czerwca.

Strejk powszechny wybuchnie jutro o godz. 9 rano. Agitatorzy socjalnej demokracji i »Bundu« zwołali na dziś na godz. 8 wieczorem 2 wiece robotnicze, na których przeprowadzą zapewne strejk powszechny. Do wiadomości o mordach masowych w Łodzi, Warszawie, Częstochowie i t. p. robotnicy tutejsi byli przeciwni wszelkim bezcelowym rozruchom. Po wybuchu strejku w dniu 14 b. m. w hucie »Katarzyny« część robotników, w liczbie około 100, udała się do fabryki Fitznera i Gampera w Sielcu, aby w tej fabryce zmusić robotników do zaprzestania pracy. Napastnicy napotkali jednak energiczny opór: robotnicy Fitznera i Gampera pochwycili młoty i drągi i wypędzili wichrzycieli. Odezwa »Zarządu Głównego Narodowego Związku Robotniczego« zaczęła otrzeźwiać umysły. Dziś wiadomości o rozruchach w Łodzi, w Warszawie, spadające jak piorun, a coraz okropniejsze, coraz straszliwsze, wzburzyły wszystkich. Prochy nagromadzone, potrzeba tylko iskry, a wybuch nastąpi — i znów krew się poleje, znów będą trupy, ranni, głód, nędza!...

Wojsko wciąż przybywa. Niedawno sprowadzono 16 wagonów żołnierzy. Patrole kozackie zaczynają krążyć. Szkoła zajęta przez sztab.

Wiadomości nadchodzące z różnych miejscowości o rozruchach, elektryzują masy. Każda godzina zbliża nas do okropnego wybuchu.

Przyjezdni z Łodzi opowiadają, iż żołnierze mordowali dla rabunku. Wpadali do mieszkań, żądali pieniędzy, a w razie odmowy, mordowali wszystkich bez litości. Koluszki zapchane uciekającymi, przeważnie kobietami i dziećmi.

Donoszą mi, iż w Częstochowie w dzień Bożego Ciała na Krakowskiej ulicy o godz. 10 tej wieczorem zostało zabitych 28 demonstrantów, a 50 rannych. Mordu dokonał pomocnik komisarza II cyrkułu na czele 150 żołnierzy. Bomba rzucona na niego na rogu ul. Szkolnej— to zemsta.

W tej chwili dowiaduję się: fabryka Handkiego w Rakowie pod Częstochową dziś o godz. 10-tej rano stanęła.

W Sosnowcu wczoraj porzucili pracę szewcy, dziś — krawcy. Na ulicach pełno szpiegów, posterunki policyjne wzmocnione. Prócz stójkowych rozstawieni żandarmi. Patroli wojskowych nie widać.

Urzędnicy-moskale rodziny swe wysyłają do Katowic. *Z. Bończa.*

* * *

Z odezwy, o której mowa w powyższej korespondencji, przytaczamy kilka ustępów:

Teraz, gdy socjaliści chcą wywołać nowe rozruchy, nie czas ich przekonywać, trzeba wystąpić przeciw ich samowoli.

My nie chcemy iść pod komendę socjalistów, ulegać ich terrorowi i gwałtom.

„Jak się pan radca żenił“?

POWIEŚĆ

przez **Artura Gruszeckiego.**

34 (Ciąg dalszy).

— Czy już Antoniowo?

— Do cna się spaliło — odpowiedziała drżącym głosem.

— Teraz stój i słuchaj. Ten sam doktór przepisał mi jako kurację, to znaczy leczenie się, abym wprawiał każdego rana w ruch ręce, nogi, całe ciało i to do taktu słów, rozumiesz?

Twarz Antoniowej rozjaśniła się i nie ukrywając swej radości:

— Chwała Panu Bogu!

Radca zatrząsnął się z gniewu, ten wykrzyknik Antoniowej był przecież dowodem jej winy, lecz pohamował się i mówił łagodnie:

— Źli ludzie, a tych nie brakuje — spojrzał zjadliwie na służącą — rozgłosili po całem mieście, że ja to robię dla mej fantazji, z kaprysu, a to był przecież rozkaz doktora. Teraz polecam i proszę Antoniowej, aby rozgłosiła wszystkim, ale to wszystkim, że to była kuracja tylko, tak samo jak chodzenie po kancelarji w urzędzie; skoro się dowiem, że Antoniowa i Walenty, rozpowiedzieli to ludziom, dostaniecie nagrodę... a teraz idź do kuchni!— Na wychodzącą podniósł groźnie rękę, mrucząc gniewnie:

— Nauczę ja ciebie czarownico!

Mniej więcej podobne wyjaśnienie dał zaraz rano Walentemu z rozkazem sprostowania ubliżających mu wieści. Wprawdzie kosztowało go to dużo przezwyciężenia, ale obawa o awans przemogła gniew i pasję.

IX.

Radca Malawski tak był przejęty rutyną i systematycznością urzędnika państwowego, że i jego życie prywatne i jego stosunki towarzystkie miały stałe swe rubryki, swe stałe prawa i przepisy i cokolwiek robił, zawsze przyświecał mu wzór ścisłego i rutynowanego urzędnika.

Gdy raz uznał słuszność udzielonych mu rad przez towarzyszów stołu, natychmiast umieścił je w stosownej rubryce życia i sumiennie je wypełniał.

Radzono mu pokazywanie się w mieście, — więc na drugi dzień, w porze, gdy ruch na rynku był znaczniejszy, wybrał się na przechadzkę i to w stronę rynku najruchliwszą.

Spotkanych znajomych witał uprzedzająco grzecznie, z miłym uśmiechem na ustach, odbierając wzajemnie ukłony i uśmiech. Wprawdzie nudził go ten spacer, drażniły ukłony i przymus do uśmiechu, ale postanowiwszy przechadzać się przez pół godziny, spacerował, wyglądając z niecierpliwem utęsknieniem końca spaceru.

Jeszcze dziesięć minut, westchnął z żałością gniewną, gdy u wylotu jednej z bocznych ulic spotkał się oko w oko ze swym doktorem.

Radca zawrzał gniewem i obejrzał się szybko, czy niema w pobliżu jakiegoś sklepu, gdy nagle usłyszał przyjazny i wesoły głos doktora:

— Sługa pana radcy... na spacerze, to dobrze, bardzo dobrze.

— Dzień dobry panu... doktorowi, — umyślnie nie powiedział »konsyljarzowi«, by mu dać poznać swe lekceważenie, — nie tyle na spacerze jestem, jak w interesie.

— Wszystko jedno, panie radco, — mówił doktór z uśmiechem, — spacer czy interes, — grunt, aby użyć ruchu. Jakże szanowne zdrowie pana radcy? — i przyłączywszy się do Malawskiego szedł w tę samą stronę.

— Moje zdrowie? — rzekł syczącym głosem i obrzucił doktora jadowitem spojrzeniem— mam się doskonale, ale to doskonale pod każdym względem,—kończył podkreślając wyrazy.

Doktór spojrzał przelotnie na Malawskiego i z uczuciem przyjaźni uradowanej niespodzianką:

— To dobrze, to bardzo dobrze... teraz gdy pan radca zdrów, mogę powiedzieć, że istotnie miałem poważne obawy.

Każdy człowiek dba o swe zdrowie, nic dziwnego, że słowa te wzruszyły radcę. — Przez krótką chwilę walczyły ze sobą dwa uczucia, niechęci usprawiedliwionej dla doktora i obawy o siebie z domieszką ciekawości. Wreszcie spytał Malawski uprzejmie:

— Czy może mi pan... doktór powiedzieć, co mi groziło?

— Nie potrzebuję dziś robić tajemnicy, ale stan zdrowia pana radcy kazał się obawiać rozwinięcia newrozy.

Nie rozumiał Malawski dokładnie znaczenia tego słowa, ale w każdym razie domyślił się, że to nazwa medyczna choroby poważnej, coś znacznie gorszego od kongestji i strzykania w stawach; a jeśli mu raz groziła, kto wie czy i teraz nie grozi.

— Panie konsyljarzu — powiedział tonem serdecznej przyjaźni — czy sądzi pan, że obecnie minęła możliwość tej choroby?

— To zależy od trybu życia. Umiarkowana praca, unikanie rozdrażnienia, a przedewszystkiem spokojne życie domowe w otoczeniu miłem i wesołem... Otóż i dom mego pacjenta... żegnam pana radcę.

— Panie konsyljarzu — przytrzymywał odchodzącego za rękę — czy ta newroza grozi niebezpieczeństwem?

— W każdym razie może zatruć życie... dowidzenia panu radcy.

Pożegnawszy doktora wracał Malawski do domu i nie bez goryczy zastanawiał się nad słowami doktora. Newroza, to jasne, że jest to jakaś choroba nerwów... bodaj te nowomodne nazwy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Mamy swoje przekonania i dążenia, chcemy to robić, co nam każe obowiązek względem siebie samych i Ojczyzny.

Czas już, ażeby każdy robotnik polski zrozumiał, iż ubliżeniem dla niego jest słuchać rozkazów, nie pytając nawet, w czyjem imieniu i w jakim celu są wydawane. Kto nam rozkazuje? kto się nam narzuca jako władza? chłystki i żydziaki krzykliwe. A ulegają rozkazom ludzie poważni, pozwalają się odpędzać od pracy ojcowie rodzin, którzy jutro chleba nie będą mieli dla własnych dzieci.

Czas już, ażeby ta bezmyślna i zbrodnicza agitacja napotkała na stanowczy opór. Ten opór łatwo pójdzie, gdy się zorganizujemy. Bo gdy narodowe żywioły robotnicze skupią się we własnej organizacji, będzie ona stokroć silniejszą od wszystkich partyj żydowsko-socjalistycznych.

Organizacja narodowa musi stanąć w całym kraju, we wszystkich fabrykach, a robotnicy niech za jej głosem tylko idą, niech czynią to, co ona postanowi.

Precz ze strejkiem powszechnym!

Precz z żydowskiem i socjalistycznem wichrzycielstwem!

Niech żyje Polska!

Niech żyje narodowa organizacja robotników polskich!

Zarząd główny Narodowego Związku Robotniczego.

Warszawa w czerwcu 1905 r.

ZE ŚWIATA.

Oszustwa przy dostawach angielskich podczas wojny boerskiej. W telegramach donieśliśmy, że parlament angielski zajął się teraz zbadaniem olbrzymiego skandalu, jaki rozegrał się na tle dostaw dla armji angielskiej podczas wojny południowo-afrykańskiej. Historja owych nadużyć przedstawia się następująco:

Niejaki Meyer otrzymał od pułkownika Morgana zamówienia na dostawy dla armji w sumie 4 miljonów funtów (niemal 40 miljonów rubli). Po jakich cenach przeprowadzał on transakcje, dowodem najlepszym fakt, iż w krótkim czasie jego dochód czysty wynosił 1,750.000 funtów, czyli bez mała połowę sumy, którą mu rząd zapłacił za dostawy. Centralny sklep i kantor Meyera znajdował się w Pretorji. Rozumie się, że ten wielki zysk dostawcy rzucał się każdemu w oczy. Pułkownik Morgan i wielu innych oficerów dzielili się z Meyerem zyskiem. Gdy to wyszło na jaw, cała ta banda złodziei grosza publicznego okryła się straszną kompromitacją.

A w jaką pułapkę pułkownik Morgan i Meyer wprowadzili rząd pod względem prawnym, wynika z tego, że minister wojny mógł ów kontrakt z Meyerem wypowiedzieć dopiero w dniu 1 czerwca roku bieżącego. — Na wcześniejsze wypowiedzenie nie pozwalały rozmaite kruczki i klauzule.

Izba gmin jest przecież oburzoną na rząd. Do opozycji na tym punkcie przyłączyło się nawet wielu posłów zachowawczych. — Rząd, chcąc załagodzić burzę, zapowiedział, że w sprawie kontraktów o dostawy dla wojska przeprowadzi dokładne śledztwo. Niewiele to pomogło!

Wzburzenie w parlamencie angielskim z racji owego skandalu jest tak wielkie, że doprawdy trudno przewidzieć, jakie następstwa polityczne on wywoła. Pojawiają się nawet przypuszczenia, że gabinet Balfoura będzie musiał ustąpić.

* * *

Eksplozja przy fabrykacji bomb. Z Petersburga telegrafują: W koszarach artylerji, położonych poza miastem, nastąpiła w sobotę eksplozja w oddziale napełniania bomb. Dwaj żołnierze pod kierownictwem pułkownika napełniali naboje do próbnego strzelania nowym materjałem wybuchowym. Pułkownik i obaj żołnierze zginęli.

* * *

Szwajcarski bank narodowy. Z Berna szwajc. telegrafują, iż Rada narodowa na wtorkowem posiedzeniu uchwaliła 114 głosami przeciw 7 założyć bank narodowy z monopolem na wydawanie banknotów.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś czwartek Piotra i Pawła apostołów; w piątek Serca Pana Jezusa, Lucyny i Emiljany panny męczenniczki.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 35, zachód przypada o godz. 7 minut 51, długość dnia godzin 16 minut 16.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z powodu uroczystego święta Piotra i Pawła następny Numer „Głosu Narodu" otrzymają Prenumeratorzy miejscowi w piątek o godz. 10-tej rano, zaś Prenumeratorzy zamiejscowi w sobotę o zwykłej porze.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Echa krwawych dni w Łodzi. O sytuacji w Łodzi wtorkowy *Kurjer Warszawski* donosi:

Miasto pustoszeje coraz bardziej. Wiele sklepów zamknięto. Od godziny 9 wieczorem ruch uliczny zamiera zupełnie tak, iż zarówno tramwaje, jak i prawie wszystkie dorożki, wracają do remiz. Strzały rozlegają się raz po raz. Widowiska teatralne i koncerty zawieszone. Późnym wieczorem i w nocy krążą po mieście tylko patrole uliczne. Zwykły przechodzień jest wyjątkową rzadkością. — Nad wszystkimi umysłami zawisło straszne przygnębienie.

Pogotowie łódzkie opatrywało w sobotę 19 rannych i stwierdziło dwa zgony, w niedzielę zaś 4 rannych i stwierdziło zgon 17-letniego Bergera.

W poniedziałek przybył do Łodzi jeszcze szwadron ułanów z Włocławka.

Ostatecznie stwierdzono, iż z ogólnej liczby 54 sklepów monopolowych, zniszczono w Łodzi 35. Latarń potłuczono ogółem 1.465.

We wtorek przybył do Łodzi naczelnik akcyzy Kołosow celem obejrzenia zburzonych monopolów. Wódkę z tych sklepów, których nie zburzono, na rozkaz władzy usunięto. Straty, poniesione przez zarząd akcyzy, skutkiem ich zniszczenia, wynoszą 85.000 rubli.

We wtorek od rana wszystkie prawie fabryki były czynne, bo tylko z wyjątkiem 16.

Wśród żydów łódzkich zapanowała panika. Tysiącami opuszczają miasto, rozjeżdżając się na wszystkie strony. Na dworcach tłok nie do opisania; sale, korytarze, przejścia zatłoczone żydowstwem, pociągi odchodzą tak przepełnione, że pasażerowie formalnie się duszą. W ciągu jednego dnia na kolei fabryczno-łódzkiej sprzedano 7.000 biletów, a na kolei kaliskiej ruch nie mniejszy.

Bomba w Częstochowie. W uzupełnieniu wiadomości telegraficznych nadchodzą z Częstochowy następujące szczegóły:

O godzinie 10 min. 10 straszny huk w mieście i okolicy zwiastował eksplozję bomby, którą rzucono pod dorożkę przejeżdżającego policmajstra Popowa na rogu ulic Aleji II. i Cerkiewnej. Policmajster, oprócz chwilowego ogłuszenia i lekkiego draśnięcia ręki, żadnych obrażeń nie poniósł.

Uszkodzony jest dom p. Szymańskiego, w którym popękały wszystkie szyby i tynk odleciał. W składzie fortepjanów w tym domu p. Porosza uległy zepsuciu instrumenty. Szkoda wynosi 200 rubli. Sąsiednie domy również utraciły szyby, w mieszkaniach poprzewracały się meble.

Z przechodniów kilku odniosło lekkie rany. Sprawcy zamachu nie ujęto.

Żydzi robią porządek. Dzienniki warszawskie donoszą, że stowarzyszenie żydowskie »achtesów«, które wzięło na siebie rolę kierowania życiem społecznem żydów, uprzedziło wszystkich sutenerów, że będzie ich prześladowało zaciekle, jeśli nie porzucą swego haniebnego rze-

WINA i POKUTA

40 (Ciąg dalszy).

Włożyła żałobę bardzo prostą i zawiadomiła sąsiadów o śmierci swego ojca, ale nie powiedziała, jakiego była ta śmierć rodzaju. I nie zwierzyła tajemnicy ani przyjaciołom, ani sąsiadom — sama dźwigała swoje ciężkie brzemię. Z tej to przyczyny przyjacielski głos Klemensa Austin sprawiał na niej niezwykłe wrażenie. Nieszczęśliwa dziewica przypomniała sobie ów wieczór, gdy dowiedziała się o zabójstwie i gdy Klemens Austin przy tej sposobności wyraził jej swoją najwyższą sympatję.

— Moja matka bardzo się niepokoi o panią — rzekł Klemens Austin. — Spostrzegła, że w pani zaszła wielka zmiana od miesiąca blisko. Wprawdzie jesteś pani zawsze pełną dobroci dla mojej siostrzenicy, która dzięki pani staraniom czyni znaczne postępy, ale matka moja nie jest obojętną na to, co pani dolega i ona, zarówno jak ja, spostrzegła tę zmianę. Lękam się, pani, czy nie jesteś bardzo nieszczęśliwą, a doprawdy oddałbym życie, by ci osłodzić chwilę smutku i niedoli. Zdaje mi się, że panią mocno wzruszyła wiadomość o owem okropnem zabójstwie w Winchester. Od owego wieczoru nieustanie o tem myślałem, i przyszło mi do głowy, że ten wypadek musiał panią zbliska dotyczyć. Co większa, jeśli pani znasz owego Józefa Vilmot, może dostarczyłabyś jakich wskazówek o jego przeszłości i wprowadziła policję na ślad zabójcy. Powoli myśl ta wkradła się do mojego umysłu i dziś wieczór postanowiłem sobie przyjść tu i otwarcie zapytać panią, czy nie znałaś tego nieszczęśliwego człowieka?

Zrazu Małgorzata odpowiedziała tylko stłumionem łkaniem, ale uspokoiła się zwolna i rzekła z cicha:

— Tak, panie Austin — przypuszczenia pana są uzasadnione, znałam tego nieszczęśliwego człowieka. Opowiem panu wszystko, ale nie tutaj — dodała, spoglądając za siebie na okno domku, gdzie błyszczało światło — moi sąsiedzi są ciekawi, a nie chcę, by słyszeli to, co mam panu opowiedzieć.

I otulając się szalem, wyszła z ogródka. Klemens szedł obok niej ścieżką, wiodącą do rzeki, pustą o tej godzinie.

Tu opowiedziała swoją historję. Stłumiwszy w sobie silniejsze wzruszenia, w kilku prostych słowach zawarła dzieje swego życia.

— Józef Vilmot był moim ojcem — mówiła.— Może on nie był tem, co świat nazywa dobrym ojcem, ale wiem, że mnie kochał i że był drogi sercu mojemu. Matka moja była córką szlachcica, kapitana marynarki królewskiej, nazwiskiem Talbot. Ojca mego poznała u pewnej pani, od której brała lekcje muzyki. Nie znała jego przeszłości, wiedziała tylko, że się nazywał Jakób Wentworth, i na jego miłość odpowiedziała wzajemną miłością. Była bardzo młodą — prawie dzieckiem, bo zaledwie skończyła pensję — i pomimo odradzań przyjaciół, zaślubiła mojego biednego ojca. Jednego poranku opuściła dom rodzicielski, wzięła potajemnie ślub w małym kościółku w City, a potem wróciła do swego ojca i wyznała mu swój postępek. Dziadek nigdy jej nie przebaczył tego tajemnego małżeństwa. Poprzysiągł, że od tego dnia nigdy jej nie zobaczy, i dotrzymał słowa. Jakoż zobaczył ją dopiero wówczas, gdy leżała w trumnie. Po śmierci mojej matki wzruszyło się serce kapitana Talbot; po raz pierwszy przyszedł do domu mojego ojca i chciał mię zabrać z sobą i wychować z młodszemi swemi dziećmi. Ale ojciec stanowczo odrzucił tę propozycję. Mocno żałował mojej biednej matki, chociaż słyszałam, że nie zawsze dobrze się z nią obchodził. Mało jednak pamiętam owe smutne czasy. Od śmierci matki istnienie nasze było nieszczęśliwe; najczęściej pędziliśmy życie koczujące. Niekiedy mieliśmy dostatek.

Ojciec mój znalazł zajęcie korzystne, pracował gorliwie i żyliśmy pośród ludzi uczciwych i szanowanych. Częściej jednak, zbyt często, niestety! odbierano mu nadzieję prowadzenia życia uczciwego. Pryncypałowie usłyszeli coś złego o jego przeszłości, i bez dowodów przekonywających o jego winie, zaraz go oddalali. Mój ojciec nie mógł wzbudzić w nich zaufania. Obiecywał dobrze pracować, nie dawał powodu do zażaleń, ale nie chciano mu ufać. Nie znalazł się dobry chrześcijanin, coby pomyślał o ocaleniu jego duszy; nie spotkał człowieka szlachetnego, coby podał rękę skazańcowi i powiedział: Wiem, że dawniej źle czyniłeś, wiem, żeś stracił reputację, ale zapominam o wszystkiem i staram się dopomódz ci do okupienia winy. Gdyby mój ojciec spotkał takiego przyjaciela, takiego dobroczyńcę, pewnieby żył inaczej.

Małgorzata opowiedziała następnie treść ostatniej rozmowy z ojcem. Wspomniała o jego stosunkach z Henrykiem Dunbar, pokazała mu list adresowany do wyspy Norfolk — list, w którym stary komisant mówi o władzy, jaką jego brat miał nad swoim dawnym panem. Powiedziała także panu Austin, że p. Dunbar nie chciał jej widzieć w Winchester i Portland-Place, i że napisał do niej bilecik, w którym chciał okupić jej milczenie.

— Od tego czasu — dodała — otrzymałam dwa listy bezimienne, dwie koperty, zawierające bilety bankowe po sto funtów szterlingów, z temi słowami: „Od prawdziwego przyjaciela". — Odesłałam bilety, wiedziałam bowiem, skąd pochodziły. Odesłałam je pod adresem p. Henryka Dunbara, w domu bankowym Saint-Gundolph Lane.

Klemens Austin zamyślił się bardzo poważnie. Wszystko to zdawało się wskazywać, że p. Dunbar był winnym. Dotychczas żaden dowód nie rzucał podejrzenia na inną osobę, chociaż policja była niestrudzoną w poszukiwaniach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

niosła. Zapowiedź ta wywołała popłoch wśród alfonsów (sutenerów) i prostytutek.

Napoleon Milicer, uczony chemik i wyborny prelegent, zmarł w Warszawie dnia 27 bm. — Chemję studjował w Heidelbergu, następnie zaś w Szkole Głównej warszawskiej, z której wyszedł jako magister nauk przyrodniczych. — W Szkole Głównej był też następnie asystentem katedry chemji.

Warszawski teatr ludowy pragnął, za przykładem artystów teatru Rozmaitości, udających się do Wilna, dać kilka przedstawień w trzech największych po Wilnie miastach litewskich z przeważającą ludnością polską. Jenerał gubernator wileński odmówił prośbie w tym kierunku.

Zaproszenie do Kijowa. Dyrektor teatru kijowskiego Borodin zaproponował dyrekcji teatru Rozmaitości wymianę personalów na przeciąg kilku tygodni. Mianowicie do Warszawy zjechałaby na ten czas prywatna opera rosyjska, podczas gdy dramat polski grałby w Kijowie. Na propozycję, której urzeczywistnienie w pierwszej części spotkałoby się z zupełną obojętnością społeczeństwa warszawskiego, nie dano jeszcze odpowiedzi.

Z KRAJU.

Z Wieliczki. Przy nader licznym udziale publiczności odbył się d. 20 bm. popis uczennic szkoły fortepianowej p. Fr. Machowej. Wszystkie produkcje uczennic występujących kolejne według stopnia nauki wywarły jak najlepsze wrażenie na obecnych.

Wystawa przemysłowa w Zakopanem. Izba handlowa lwowska przyznała wystawie w Zakopanem subwencję w kwocie 1.000 koron (z czego kwota 500 kor. ma być płatną zaraz, zaś następne drugie 500 kor. w razie niedoboru).

W Iwoniczu bawi wedle listy gości z d. 20 b. m. rodzin 616, osób 1.219.

Teatr poznański daje we czwartek 29 bm. przedstawienie w Krynicy i w Nowym Sączu. Owacyjne przyjęcie, jakie zgotowano gościom poznańskim w Nowym Sączu, skłoniło dyr. Rygiera do powtórzenia występów w tem mieście, zwłaszcza, że wobec liczebnego stanu trupy może się to stać bez uszczerbku dla Krynicy. W Nowym Sączu odegra teatr poznański „Na dnie" M. Gorkiego, na ogólne żądanie z grona inteligencji.

Stary Sącz 27 czerwca. (Śmiertelny wypadek). We wsi Niszkowy pod Starym Sączem kopali onegdaj dwaj parobcy glinę w kopalni wójta W. Migacza. Podczas kopania usunął się z góry ogromny kawał ziemi, około 500 fur i przywalił pracujących. Jeden z parobków zginął na miejscu, drugi pokaleczony śmiertelnie.

Z lwowskiej Rady miejskiej. (Tel.) We wtorek odbyło się pierwsze posiedzenie nowej Rady miejskiej. Stosownie do wniosku komisji weryfikacyjnej, uchwaliła Rada uznać cały wybór za ważny.

Przyjęto wniosek r. Aszkenazego, wzywający magistrat, aby przedstawił projekt zmiany regulaminu wyborczego. Następnie dokonano wyboru komisji-matki.

Z Uniwersytetu lwowskiego. Kwestura uniwersytetu lwowskiego wykończyła zestawienia statystyczne, odnoszące się do słuchaczów tego uniwersytetu. Wyjmujemy stamtąd następujące daty: Ogółem na półrocze letnie roku szkolnego 1904/5 wpisało się 2.723 słuchaczów. Według narodowości jest w tej liczbie Polaków 1.967, Rusinów 725, Niemców 14, innych i bez narodowości 22; według wyznania: rzymsko-kat. 1.367, grecko-kat. 735, orm. kat. 7, żydów 598, innych 17, bezwyznaniowych 4; pod względem pochodzenia: z Galicji jest słuchaczów 2.167, z Bukowiny 25, z innych krajów monarchji austro-węgierskiej 27, z Królestwa polskiego 31, z Księstwa Poznańskiego 15, z innych państw 54.

Co się tyczy frekwencji na poszczególnych wydziałach, to statystyka daje następujące cyfry: na teologję zapisanych jest 323 zwycz., a 70 nadzwycz., na wydziale prawniczym 1.319 zw., a 22 nadzw., na wydziale filozof. 717 zw., 136 nadzw. i 7 hospitantów, wreszcie na medycynie 99 zw., a 4 nadzw. Kobiety uczęszczają tylko na wydział filozoficzny i medyczny. Na filozofię zapisało się 32 słuchaczek zwyczajnych, 92 nadzw. i 5 hospitantek, na medycynę zaś 7 zwyczajnych słuchaczek, oraz jedna na farmację.

Siódme gimnazjum we Lwowie. W pierwszych dniach września otwarte będzie we Lwowie w nowym gmachu VII gimnazjum, które otrzymać ma nazwę Adama Mickiewicza. W pierwszym roku obejmować będzie to gimnazjum tylko 4 klasy, a z każdym rokiem przybywać będzie jedna klasa.

KRAKOW, 29 czerwca.

Kalendarzyk świąteczny. Dziś we czwartek dnia 29 czerwca:

Procesje: przed południem na Piasku i u OO. Franciszkanów; po południu z kościoła Marjackiego po Rynku, u św. Andrzeja i u PP. Karmelitanek na Wesołej.

Uniwersytet ludowy: rano wycieczka naukowa do Bielan.

Teatr miejski: po południu „Kościuszko pod Racławicami" — wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej „Druciarz".

Szkoła przemysłowa przy ulicy Gołębiej, Wystawa prac uczniów.

„Konik Zwierzyniecki" na Rynku po procesji.

Park Jordana: po południu koncert popularny „Harmonji".

Park Krakowski: po południu koncert muzyki wojskowej — wieczorem przedstawienie „Teatru rozmaitości".

Strzelnica: po południu strzelanie konkursowe.

Chromofotoskop przy ul. Florjańskiej: Zamki bawarskie.

Z Rady miejskiej. Wiceprezydentami m. Krakowa wybrani zostali I. Michał Chyliński, II. Józef Sare żyd!!

Operetka lwowska. Dwa ostatnie przedstawienia w teatrze miejskim odbędą się we czwartek: (Na ogólne żądanie i po raz ostatni) „Druciarz" i w piątek „Dziewczyna z fiołkami".

W sobotę, przenosi się Operetka lwowska do nowo urządzonego teatru letniego w Parku Krakowskim, gdzie odbywać się będą przedstawienia codziennie o godzinie 8-mej wieczorem.

Komunikacja na przedstawienia i z powrotem będzie ułatwiona przez licznie kursujące wozy tramwajowe. Wszystkie urządzenia tak w audytorjum, jak i na scenie wykonane zostały przez firmy krakowskie pod kierunkiem p. Jasieńskiego, inspektora sceny teatru miejskiego we Lwowie.

Bilety na przedstawienia w teatrze letnim — począwszy od piątku. — nabywać można w ciągu dnia w księgarni Gebethnera i Ski, a już od 6 po południu w kasie teatralnej w Parku Krakowskim.

Ślub. W kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbył się wczoraj przed południem ślub panny Izydory Schildenfeld Schillerówny, córki p. Leona Schillera, kupca i obywatela m. Krakowa z p. Jerzym Belina Leszczyńskim, artystą teatru miejskiego, synem Bolesława i Honoraty Leszczyńskich, artystów rządowych teatrów warszawskich. Po ślubie rodzice panny młodej podejmowali gości weselnych w mieszkaniu swojem przy ulicy Wiślnej.

Wystawa prac uczniów państwowej Szkoły przemysłowej otwartą została we środę o godzinie 9 tej rano w gmachu szkolnym przy ulicy Gołębiej l. 20.

Komitet wystawy metalowej odbył w dniu 20 b. m. posiedzenie, na którem zastanowił się nad zamknięciem rachunków wystawy i zakończeniem czynności swych. Rachunków jeszcze nie zamknięto z powodu ociągania się niektórych wystawców z wypłatą należytości. To też komitet uprosił p. dyr. Roliego i adw. dra Pisiewicza o energiczne ściągnięcie tych należytości i zdanie komitetu ostatecznego sprawozdania do 3 miesięcy. Wtedy też będzie mogło nastąpić zakończenie prac komitetu.

Z Banku galic. dla Handlu i Przemysłu. Zwyczajne ogólne zebranie akcjonarjuszy odbędzie się w lokalu Banku dnia 1 lipca o godz. 4-tej po południu.

Walne zgromadzenie Związku katolickich stowarzyszeń rzemieślników i robotników w Krakowie odbędzie się dnia 3 lipca b. r. o godz. 5 po południu w sali Domu robotniczego ul. św. Tomasza l. 37 z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3) Sprawozdanie roczne Związku. 4) Wybory zarządu. 5) Wnioski.

Na mocy nowo-zatwierdzonego statutu Związku, którego działalność rozszerzoną została na całą dyecezję krakowską, na walnem zgromadzeniu biorą udział prezesi stowarzyszeń, należących do Związku i członkowie wspierający z głosem doradczym i prawem biernego wyboru.

Egzamin dojrzałości w III. gimnazjum krakowskiem odbywał się pod przewodnictwem dra Germana, w dniach od 13 do 26 b. m. Swiadectwo dojrzałości otrzymali: Hr Badeni Stefan (z odzn.), Banaś Jan, Barabas Lesław, Baścik Jan, Bielak Michał, Boroński Lesław, Burzyński Ignacy, Chęciński Ignacy, Czaplicki Mieczysław, Czarnek Zbigniew (z odzn.), Dubas Władysław (z odzn.), Glücksman Zygmunt, Grodyński Tadeusz, Grzegorczyk Marjan (z odzn.), Gunia Ludwik, Hajduk Antoni (z odzn.), Jicha Gustaw, Kiełbiński Adam, Konopiński Czesław, Konopka Jerzy, Kornecki Józef (z odznacz.), Krieger Alfred, Kwaśniewski Stanisław, Łukiewicz Juljan, Machalski Adam (eksternista), Macharski Leopold, Marszałek Jan, Michalski Franciszek, Miziura Edward, Morawski Stanisław (z odzn.), hr. Morstin Ludwik (z odzn.), Müller Marjan, Novorolszky Józef, Nycz Adam, Pawik Konstanty, Piotrowski Władysław, Pizło Stefan (z odzn.), Porębski Marjan, Przychocki Stanisław, Pyrkiewicz Franciszek, Rachwał Stanisław, Raczyński Marjan, Rosenstock Juda (z odzn.), Rospond Kazimierz, Seidler Walerjan, Skowroński Felicjan, Sołtysik Józef, hr. Stadnicki Andrzej (z odzn.), Surzycki Wacław (z odznacz.), Szimeczek Józef, Tatara Klemens, Tombiński Mieczysław, Walter Bolesław, Wasung Tadeusz (z odzn.), Żardecki Aleksander, Żymirski Juljusz.

Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu przeznaczono 9, na rok reprobowano 2 uczniów publicznych i jednego eksternistę.

Zjazd koleżeński. W dniu 26 b. m. odbył się zjazd byłych uczniów gimnazjum św. Anny, którzy w roku 1880 zdali maturę. W zjeździe tym wzięli udział: dr Adam Bobilewicz, adwokat, radca miejski w Krakowie, Stanisław Byszewski, wł. dóbr z Królestwa Polskiego, Andrzej Chwalibóg, wł. dóbr z Bolęcina, Jan Chwalibóg, wł. dóbr z Grojca, dr Władysław Federowicz, sekretarz sądu w Krakowie, dr Antoni Górski, prof. Uniw. Jag., dr Adolf Gross, adwokat w Krakowie, dr Kazimierz Kaden, właściciel Rabki, ks. Józef Karowski, proboszcz i dziekan w Rudzicy na Śląsku austrjackim, prezes Macierzy śląskiej, gorliwy rzecznik polskości na Śląsku, Władysław Kowalikowski, sekretarz namiestnictwa w Krakowie, ks. Józef Kowalski, proboszcz w Zgórsku, dr Andrzej ks. Lubomirski, ordynat na Przeworsku, dr Franciszek Stefczyk, dyrektor biura patronatu kas Reiffeisena przy Wydziale krajowym, Ignacy Suski, prof. sem męs. z Tarnopola, Józef Zagrodzki, inspektor szkolny okręgowy z Rzeszowa.

W zebraniu wzięli udział nadto ks. kanonik Władysław Głębocki z Chrzanowa, były katecheta, dyrektor radca dr Leon Kulczyński, gospodarz klasy VIII z roku 1880, profesor Leopold Świerz, radca szkolny dr August Sokołowski. O godzinie 9 rano odprawił ks. kanonik Głębocki mszę św. w kościele św. Anny, a następnie ks. Józef Karowski, któremu służyli do mszy św. dwaj uczestnicy zjazdu. Był to widok rzewny, kiedy poważni wiekiem i stanowiskiem kornie ministrowali do mszy św. duchownemu koledze. Po nabożeństwie, w którem wspomniano o zmarłych kolegach, udali się zebrani do dawnego budynku gimnazjum św. Anny, gdzie, korzystając z uprzejmości obecnego gospodarza budynku dra Józefa Korzeniowskiego, kustosza Bibljoteki Jag., zebrali się w dawnej klasie VIII, w której dyrektor Kulczyński odczytał katalog. — Po wspólnem fotografowaniu się udali się uczestnicy zjazdu na ucztę do Grand-hotelu, przy której wypowiedziano szereg podniosłych toastów, o podkładzie szerokim obywatelskim i narodowym, na cześć profesorów, koleżeństwa, pracy społecznej i narodowej i pomyślności ojczyzny.

Usprawiedliwili nieobecność: Stanisław Ostaszewski, wł. dóbr, bawiący na kuracji w Zakopanem, Karol Kowalski, sekretarz magistratu z Podgórza, dr Antoni Gramatyka, lekarz ze Złoczowa, dr Marjan Bujalski, lekarz z Obertyna. Do nieobecnych wysłano pozdrowienia.

Na wniosek ks. kanonika Głębockiego złożono na rzecz ofiar wojny w Królestwie Polskiem 90 k.

Zebrani rozeszli się pod wrażeniem poważnego nastroju i szczerego serdecznego uczucia, jakiem całe zebranie było przejęte, obiecując sobie zjazd za lat pięć.

Skazanie studenta krakowskiego. Słuchacz U. Jagiellońskiego w Krakowie p. Wayda, był aresztowany przed 8 miesiącami na Granicy, za przemycanie zakazanych broszur. Obecnie izba sądowa warszawska skazała go na pół roczny areszt, wliczając jednak w to więzienie śledcze. Wobec tego p. Wayda został natychmiast wypuszczony na wolność.

Samobójstwo kobiety. We środę rano rzuciła się z drugiego piętra domu pod l. 3 przy ulicy Powiśle na bruk dziedzińca 66-cioletnia Ludwika Haistowa, wdowa po kapitanie i poniosła śmierć na miejscu. Już na kilka dni przed tragicznym zgonem dziwacznne zachowanie się nieszczęśliwej kobiety zwracało powszechną uwagę. Podobno początki obłąkania objawiały się u pani Haistowej od czasu śmierci syna, do którego była bardzo przywiązaną.

Napad na sędziego. Przedwczoraj w tutejszym sądzie powiatowym cywilnym przy ulicy św. Jana, na powszechnie szanowanego radcę sądu krajowego, dra Chrząszczyńskiego, napadł i pokaleczył go pisarz szpitala św. Łazarza, Skwarek.

Powodem napaści było niekorzystne orzeczenie sądu o napastniku, jako kuratorze małoletnich po konduktorze kolejowym Zegartowskim, a które to orzeczenie sąd wyższy zatwierdził. Po dokonanym czynie napastnik ratował się ucieczką z gmachu sądowego.

Za sprzedaż skradzionych pstrągów aresztowała policja na dworcu kolejowym 36 lat liczącą Gitlę Gebler, żydówkę z Królestwa. Zydówka ta już kilkakrotnie sprzedawała tutaj pstrągi skradzione na szkodę Klubu rybackiego w Krzeszowicach.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Operetka lwowska w Krakowie.

We czwartek o godz. wpół do 8 »Druciarz«, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

W piątek (ostatnie przedstawienie w teatrze miejskim) »Dziewczyna z fiołkami«.

———

We czwartek (o godz. wpół do 4) ostatnie przedstawienie dramatu krakowskiego »Kościuszko pod Racławicami« J. Lasoty.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Komisja krajowa dla spraw przemysłowych odbyła dnia 25 go b. m. posiedzenie pod przewodnictwem marszałka kraj. hr. St. Badeniego. Z Krakowa byli obecni pp.: J. Rotter, dr J. Leo, G. Steingraber, dr H. Szarski, E. Zieleniewski.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności obu komitetów stałych nastąpiły sprawozdania z lustracji szkół i przedsiębiorstw przemysłowych.

Radca A. Stefanowicz zaznaczył pomyślny stan kraj. szkoły garncarskiej w Kołomyji, zauważył wszakże potrzebę pewnych reform w nauce rysunków. W nowo projektowanym gmachu dla państw. szkoły przemysłowej dział specjalnie ceramiczny jest projektowany i programem budynku objęty.

Prof. G. Steingraber zdał sprawę z lustracji kraj. kursów ceramicznych w Podgórzu, zaś radca A. Nawratil ze szkoły hafciarskiej w Makowie.

Ref. K. Łoziński zdał sprawę z lustracji przedsiębiorstw przemysłowych: fabryki cementu J. Wołgnera w Komarówce, huty szkła w Tarnowie, fabryki wyrobów cementowych i betonowych H. Wagnera w Przemyślu, kaflarni S. Romańskiego w Leżajsku.

Dalej przedstawił referent stan funduszu przemysłowego, z którego do rozporządzenia na dalsze pożyczki pozostaje obecnie około 280.000 kor. W myśl wniosków uchwaliła komisja przyznać dziesięć pożyczek 3 procentowych w ogólnej kwocie 119.000 kor., a to: na farbiarnię i drukarnię tkanin 15.000 k., na przedsiębiorstwo tkackie 10.000 k., na wyroby powroźnicze 20.000 k., na fabrykację papy dachowej 10.000 kor., na produkcję i przeróbkę wapna 15.000 k., na fabrykę przetworów chemicznych 16.000 kor.,' na konfekcję papierową 20.000 k., na wyrób piórопuszów i innych artykułów z piór 5.000 kor., na wyroby rusznikarskie 5000 kor., na wyroby stolarsko-rzeźbiarskie 3000 kor. Oprócz tego uchwalono przystąpić do jednej ze spółek produkcych z udziałem w wysokości 2000 k.

Uchwalony preliminarz wydatków na cele przemysłowe na r. 1906 obejmuje w poszczególnych działach następujące cyfry: szkoły przemysłowe uzup. 76.304 k., szkoły zawodowe i warsztaty naukowe: a) dla wyrobów z drzewa i łoziny 115.278 k., b) dla wyrobów garncarskich 22.108 kor., c) dla wyrobów ze skóry 13.378 k., d) dla wyrobów tkackich 44.837 k., e) dla wyrobów powroźniczych 800 k., f) dla wyrobów koronk. i haftu 11.254 kor., g) dla wyrobów kapeluszniczych 1.680 kor., h) subwencjonowane zakłady dla nauki robót kobiecych 10.200 k., j) szkoły fachowo-przemysłowe subwencjonowane ze skarbu krajowego 30.467 kor. Wydatki ogólne na cele szkolnictwa przemysłowego 108.779 k. Wydatki komisji kraj. dla spraw przemysłowych 23.640 k. Zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe 184.300 k. Szkoły handlowe i zasiłki na popieranie wykształcenia handlowego 37.014 koron. Suma 680.030 k.

W porównaniu z budżetem tegorocznym jest projekt preliminarza wydatków na r. 1906 o 14.906 k. wyższy.

Dr F. Rutowski referował na podstawie wniosków komitetu przemysłowego sprawę biura statystycznego poruszoną Wydziałowi kraj. przez Sejm. Na cele organizacji i utrzymania biura, którego założenie uchwalono doradzić Wydziałowi kraj., wstawiono kredyt w wysokości 13.120 k. .

W imieniu komitetu przemysłowego przedstawił p. K. Łoziński przekazaną Wydziałowi kraj. przez Sejm sprawę popierania fabrykacji dachówek cementowych i glinianych i takiej organizacji finansowej, którаby przyśpieszyła w kraju krycie dachów materjałem ogniotrwałym.

Uchwalono przedstawić Wydziałowi krajowemu opinję streszczoną w następujących czterech punktach: 1) Przy kryciu dachów, zwłaszcza włościańskich, należy dawać pierwszeństwo dachówkom glinianym. W tych miejscowościach jednak, w których wskutek złej komunikacji, odległości od kolei, lub też z innych powodów otrzymanie odpowiedniej dachówki glinianej, po cenie przystępnej, sprawia trudności, można również zalecić do krycia dachów włościańską dachówką cementową, o ile ta będzie wykonaną pod odpowiednią kontrolą, z przednich materjałów i przez ludzi odpowiednio wyszkolonych. 2) Utworzenie funduszu pożyczkowego, celem udzielenia bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom, na zakładanie warsztatów dachówek cementowych, nie jest wskazane, gdyż byłoby to forytowanie jednej gałęzi przemysłu, ze szkodą drugiej. 3) Natomiast jest wskazanem dążenie do tego, aby Rady powiatowe porozumiały się z fabrykami dachówek glinianych, względnie i cementowych, celem utworzenia składów dachówek po powiatach tak, by umożliwić włościanom nabywanie tychże pod dogodnymi warunkami. Należy stworzyć fundusz pożyczkowy celem udzielania bezprocentowych pożyczek powiatom na utworzenie składów dachówek.

W sprawie osobnego banku przemysłowego zgodzono się, by komisja przedstawiła Wydziałowi krajowemu wnioski: a) do ustawy normującej ulgi ze strony kraju, dla akcyjnych instytucyj kredytowych, mających zajmować się wspieraniem, rozszerzaniem, prowadzeniem i zakładaniem lub finansowaniem przedsiębiorstw krajowych, przemysłowych i handlowych, a wykluczających ze swego programu udzielanie pożyczek hipotecznych, na grunta i domy; b) do uchwały sejmowej, polecającej Wydziałowi krajowemu wdrożenie rokowań z instytucjami finansowemi w kraju i za granicą, celem powołania takiego zakładu kredytowego do życia.

Na tem zamknięto obrady.

Z Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie. Wydział odbył dnia 26 bm. XI. zwyczajne posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesa p. L. Baczewskiego. — Z okazji sprawozdania z czynności dyr. Battaglii podniesiono szczególnie konieczność dalszego nieustannego prowadzenia akcji przeciw kryciu dachów eternitem, jako produktem obcym, szkodliwym dla zbytu krajowych dachówek a droższym od nich i stosunkowo wcale nie lepszym. — Akcja ta częściowo wydała dodatnie rezultaty, szczególnie na polu budowli kolejowych.

Przyjęto także z zadowoleniem do wiadomości sprawozdanie o postępach akcji w sprawie zapewnienia krajowi dochodów propinacyjnych przy równoczesnem zapobieganiu, by nie uwieczniły się po roku 1910 nader ujemne strony obecnych urządzeń propinacyjnych.

Nowa instytucja humanitarna w KRAKOWIE.

Pod nazwą „Kropli mleka“ rozpocznie w pierwszych dniach lipca działalność instytucja mająca na celu uregulowanie nader ważnej, a u nas dotąd zaniedbanej sprawy żywienia niemowląt. Olbrzymia śmiertelność dzieci w pierwszym roku życia, fakt, że wśród uboższych warstw ludności dziecko wolne od krzywicy należy do rzadkich wyjątków, wszystko to są w pierwszym rzędzie następstwa nieodpowiedniego żywienia niemowląt i nieznajomości zasad hygieny dziecka u matek; w tych zatem kierunkach zwracać się będzie przedewszystkiem działalność instytucji.

Najbardziej potrzebują opieki i ochrony te dzieci, które całkowicie lub częściowo pozbawione są naturalnego pokarmu matki. W uboższych warstwach ludności chowanie „na flaszeczce» równa się prawie wyrokowi śmierci dla dziecka. Uprzystępnienie dla tych niemowląt możliwie najlepszych warunków sztucznego lub mięszanego żywienia będzie stanowić jedno z głównych zadań instytucji „Kropli mleka“.

Piewszym niezbędnym warunkiem do osiągnięcia tego celu, jest dostarczenie niezamożnej ludności pewnego, czystego i świeżego mleka dla dzieci. Mleka takiego, zaspakajającego wszystkie powyższe wymagania podjęła się dostarczać instytucji „Kropli mleka» mleczarnia Łuczanowicka. Zarząd mleczarni przeznaczył w tym celu jedną salę, urządzoną według wszelkich wymagań czystości i hygieny wyłącznie na przygotowanie mleka dla dzieci. Mleko to pochodzące z pierwszorzędnej obory w okolicach Krakowa, wyłącznie z rannego udoju, dostawiane będzie zaraz po wydojeniu do mleczarni i tu po odpowiedniem przyrządzeniu natychmiast poddane pasteryzacji. Dla uniknięcia ponownego zakażenia i zanieczyszczenia mleka przez późniejsze przelewanie, pasteryzacja uskuteczniona będzie już po rozlaniu mleka do małych hermetycznie zamykanych flaszeczek, z których każda zawierać będzie jednorazową porcję posiłku dziecka. Mleko pasteryzowane w ten sposób, nie wymaga już przygotowywania w domu i powinno być wprost z tej samej flaszeczki, po stosownem ogrzaniu, podane dziecku. Każda matka zatem, korzystająca z instytucji „Kropli mleka“, otrzymywać będzie codziennie mały koszyczek zawierający tyle flaszeczek z mlekiem, ile razy w ciągu doby dziecko ma się posilać.

Jednakże działalność instytucji nie będzie kończyła się na dostarczeniu wzorowego mleka dla dzieci. Żywienie dziecka nawet najlepszem mlekiem nie daje dobrych wyników, o ile jest stosowane w nieodpowiedni sposób. Tak ilość podawanego mleka, jak też i jego przyrządzenie, musi być ściśle dostosowane do wieku dziecka i do jego indywidualnych potrzeb. Dla przeprowadzenia tego każda matka korzystająca z wzorowego mleka obowiązaną będzie raz na tydzień zgłaszać się z dzieckiem do wagi i kontroli lekarskiej. Stosownie do wyniku tej kontroli mleko będzie według szczegółowego przepisu lekarza przed pasteryzacją przyrządzane i rozlewane do faszeczek.

Ostatniem wreszcie, nieco ogólniejszem zadaniem, do którego dążyć będzie instytucja »Kropli mleka« jest szerzenie i popularyzowanie racjonalnych zasad hygieny wieku niemowlęcego. Brak znajomości tych zasad u matek, połączony w klasach mniej wykształconych z mnóstwem szkodliwych i niedorzecznych przesądów i zwyczajów, jest jedną z najważniejszych przyczyn chorób i śmiertelności w wieku niemowlęcym. Dlatego instytucja będzie również usilnie zachęcać te matki, które same karmią swoje dzieci, aby korzystały z tygodniowego ważenia dziecka i wskazówek lekarskich.

Jakkolwiek koszt przyrządzania mleka dla niemowląt w sposób powyżej opisany jest znaczny, mleko to będzie dostarczane matkom **po najniższej cenie surowego materjału.** Korzystać z niego będą mogły tylko te matki, które zapiszą się w poczet stałych odbiorczyń. Osoby, które chciałyby ubogim matkom dopomódz w korzystaniu z instytucji, będą mogły tamże zakupywać bony na mleko.

Lokal instytucji będzie się mieścił w pałacu Spiskim, parter, wejście wprost z bramy. Zgłoszenia już obecnie przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela dr Tadeusz Żeleński ul. Karmelicka l. 6, II. p.

Z sali sądowej.

———

Fałszerz monety.

Sandor Szinak 21 lat liczący pomocnik piekarski, rodem z Węgier, zjawił się 22 marcu b. r. w domu Wojciecha Urbańczyka w Niepołomicach, prosząc o pożywienie. Córka Urbańczyka Julja Bielamowiczowa zdjęta litością dała mu pożywienie, a wdawszy się z nim w rozmowę, narzekała na biedę. Szinak, który mówi po słowacku, jął jej wtedy opowiadać, że robi pieniądze i rozdaje je biednym ludziom, kazał więc żeby Bielanowiczowa kupiła gipsu i cyny, a nazajutrz mając zażądany materjał wziął się do roboty. Rozrobiwszy gips w wodzie, położył jednokoronówkę na szklannej tafli, oblał gipsem, utworzył z gipsu formę, którą rozłożył na 4-ry kawałki i na piecu wysuszył. Popołudniu wziął się do odlewania fałszywych jednokoronówek w tym celu topił cynę a roztopiony metał wlał do formy, poczem wydobywszy falsyfikat z formy, rzucił go naprzód na ziemię, potem oczyszczał scyzorykiem, rzucił do wody, wreszcie przecierał jeszcze chusteczką i w ten sposób w ciągu półtory godziny odlał 14 koron. Zdziwionej Bielanowiczowej przechwalał się, że już dawniej fałszował z innymi pięciokoronówki a nikt go nie wyłapał. Odlane falsyfikaty wręczył Bielanowiczowej, zlecając jej, aby je puściła w obieg wieczorem przy kupnie wiktuałów. Bielamowiczowa zaraz tego wieczoru wydała w Niepołomicach 9 koron, a w Staniątkach 2 korony, resztę wymieniła u żydów. Przyniósłszy do domu wiktuały i drobne pieniądze ze zmiany fałszywych koron, dała Szinakowi 2 korony. Ponieważ cyna użyta do odlewania koron była za ciemną, dlatego Bielamowiczowa z jego polecenia pojechała do Krakowa i zakupiła cynę angielską w sklepie Halskiego i 2 łyżki cynowe.

Tymczasem kupcy, którzy od Bielamowiczowej otrzymali fałszywe korony, spostrzegłszy fałszerstwo, donieśli o tem żandarmerji, co spowodowało rewizję w domu Urbańczyków. Szinaka zastali żandarmi na łóżku, a ten zoczywszy żandarmów. udawał, że nie rozumie czego od niego chcą, ale ciągle nerwowo spoglądał na kosz stojący pod oknem. To też zwróciło uwagę żandarmów, a przeszukawszy kosz, znaleźli szmatami owiniętą nową formę do odlewu. Szinak zrazu przyznał, że formę sam zrobił i na niej 6 koron odlał, następnie jednak zaprowadzony do urzędu gminnego wyparł się. Tymczasem Bielamowiczową, wracającą z Krakowa przyaresztowano wieczorem w Podłężu. Bielamowiczowa do winy się przyznała i opowiedziała cały proceder fabrykacji falsyfikatów przez Szinaka.

Z tych powodów prokuratorja państwa oskarżyła Szandora Szinaka i Julję Bielamowiczową o zbrodnię fałszerstwa monety przed trybunałem sędziów przysięgłych.

Rozprawa toczyła się we środę pod przewodnictwem radcy Traunfellnera. Sziniak już karany za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy, a nadto oskarżony, że w Koszycach na Węgrzech w ten sam sposób odlał 14 sztuk pięcio-koronówek, przed trybunałem stale się wypiera czynu. Bielamowiczowa natomiast z całą szczerością przyznaje się do winy i bardzo szczegółowo opisała sposób w jaki Szinak koronówki wykonywa. Szinak przed sądem składa zeznania po węgiersku przez tłómacza.

Po przeprowadzonej rozprawie, sędziowie przysięgli jednomyślnie zatwierdzili pytanie winy zbrodni fałszerstwa monety co do Szinaka, zaś pytanie co do Bielamowiczowej 8 głosami zaprzeczyli. Trybunał na mocy werdyktu skazał Szinaka na 2 lata ciężkiego więzienia, a Bielamowiczową uwolnił.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Z Tow. »Polska Sztuka Stosowana«.** Dnia 24 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału Towarzystwa, na którem wybrano prezesem Towarzystwa prof. Karola Potkańskiego, wiceprezesem Jerzego Warchałowskiego, sekretarzem Jana Bukowskiego, skarbnikiem dra Stanisława Golińskiego. Na wniosek prof. Mehoffera, prof. Stanisławskiego i Edwarda Trojanowskiego uchwalono wziąć udział w wystawie austrjackiej, która się odbędzie w roku 1906 w Londynie, wspólnie ze stowarzyszeniem artystów polskich »Sztuka«. Do wypracowania programu wystawy wybrano komisję, złożoną z reprezentantów obu Towarzystw. Po załatwieniu szeregu spraw administracyjnych przyjęto do wiadomości udzielenie Towarzystwu na rok bieżący subwencji w kwocie 500 kor. od ministerstwa oświaty, 600 kor. od Wydziału krajowego i 1.000 kor. jednorazowego zasiłku od osoby prywatnej. Sekretarz podał do wiadomości wydziału, że w ostatnich czasach zainteresowano się działalnością Towarzystwa i jego wydawnictwami za granicą. Wiedeńskie pismo artystyczne *Hohe Warte* poświęciło Towarzystwu prawie cały zeszyt, podając w tłómaczeniu znaczną część broszury »O sztuce Stosowanej« wraz z reprodukcjami z wydawanych przez Towarzystwo »Materjałów«. Drugie pismo, poświęcone specjalnie budownictwu: *Zeitschrift für oesterreichische Volkskunde* również dało reprodukcje i bardzo dodatnią ocenę »Materjałów«. — Londyńskie *The Studio* zamówiło artykuł z ilustracjami o polskiej sztuce stosowanej.

* **Szymon Askenazy.** »Uniwersytet warszawski«. — Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1905.

(*z s.*) Leży przed nami broszura, licząca zaledwie kilkadziesiąt stronnic, napisana bardzo oględnie, z wielkiem umiarkowaniem w formie, a jednak przedziwnie charakteryzująca zgubną i anticywilizacyjną działalność cesarskiego uniwersytetu warszawskiego, jako jednego z głównych narzędzi rusyfikacyjnej polityki w Królestwie Polskiem. Autor, trzymając się ciągle na rzeczowym gruncie, oświetla znakomicie tak dla nas ze wszech miar interesujący przedmiot, wywołujący od długiego lat szeregu bolesną troskę całego polskiego oświeconego ogółu. Streszczać jego książeczki nie sposób w ograniczonych rozmiarach naszej bibljograficznej notatki, opracowanie jej bowiem jest samo przez się niezmiernie treściwe, mieszczące w sobie kwintesencję moralną i cyfrową materji; radzimy więc wszystkim, którym najważniejsza sprawa kultury narodowej leży na sercu, nabyć broszurę i przeczytać ją uważnie. Dowiedzą się z niej wielu szczegółów, stwierdzonych dokumentalnie, których publicystyka galicyjska nie ujawiła dotąd, a które we wcale niejaskrawej, chociaż dosadnej krytyce profesora S. Askenazego przedstawiają się przecież w całej swej ohydnej jaskrawości. Zestawia on wpływ i znaczenie dawniejszych uniwersytetów warszawskich (tak zwanego »królewskiego« czyli »Aleksandrowskiego« i Szkoły Głównej) z dzisiejszym rosyjsko-warszawskim, wykazując dowodnie jak wpływ pierwszych był błogosławiony, a ostatniego ujemny, nienaukowy i sprzeczny z potrzebami społeczeństwa, dla którego go ufundowano; — sprzeczny nawet z pierwotnem założeniem, wyznaczonem mu przez wrogich nam rosyjskich mężów stanu, lecz stojących jeszcze na umysłowym i etycznym wyższym od obecnego poziomie. Zwracamy również uwagę naszych czytelników na ustęp broszury (str, 27 — 30) omawiający plagiat, jakiego dopuścił się pierwszy rektor „cesarskiego« uniwersytetu warszawskiego rzeczywisty radca stanu Piotr Aleksiejewicz Ławrowskij w swojej mowie inauguracyjnej (d. 24 października 1869 r.) powtarzając niemal dosłownie szlachetne myśli zawarte w mowie inauguracyjnej księdza Wojciecha Szweykowskiego pierwszego rektora »królewskiego« uniwersytetu warszawskiego w d. 14 maja 1818 r. Powtórzenie to (kopja wyrazów i stylu) w praktyce interpretowane zostało następnie odmiennie, w sposób skrajnie haňbiący, jeśli nie naukę rosyjską, to przynajmniej jej reprezentantów, poddających się ciągle dążnościom rządowej kliki, nas wynaradawiającej, a popychającej Rosję do owego strasznego upadku, na jaki patrzymy w tej chwili, a który przed oczami Europy zasłaniała bardzo długo biurokracja moskiewska złudnemi dekoracjami postępu, humanitarności, bogactwa i siły.

———

TELEGRAMY.

Z Rady państwa.

Wiedeń 28 czerwca. Prezydent min. przedłożył projekt ustawy upoważniającej rząd do prowizorycznego uregulowania stosunków ze Szwajcarją i Bułgarją.

Między innemi odczytano także wniosek pos. Breitera o uregulowanie płac i stosunków żeńskiego personalu pomocniczego, zajętego w służbie manipulacyjnej; interpelację pos. Strańskyego i tow. w sprawie zamierzonego zamianowania hr. Zygmunta Ledóchowskiego kan. kapituły w Ołomuńcu. Interpelanci wskazują na to, że hr. Ledóchowski nie posiada wymaganych kwalifikacji.

Na zapytanie pos. Offnera oświadcza hrabia Wodzicki, że ostatnie zwołane przez niego posiedzenie komisji prasowej znowu nie przyszło do skutku z braku kompletu oraz zawiadamia, że w najbliższych dniach zwoła ponownie posiedzenie.

Przystąpiono do porządku dziennego t. j. do pierwszego czytania traktatu handlowego z Niemcami.

Pos. Ellenbogen przemawia przeciw, ponieważ traktat ten przyczyni się do podrożenia środków żywności.

Zabiera głos pos. Tollinger.

Włości rentowe w Galicji.

Wiedeń 28 czerwca. Komisja podatkowa obradowała dzisiaj w obecności ministra Piętaka nad ustawą rządową w sprawie ulg państwowych, stojących w związku z włościami rentowemi w Galicji. Pe referacie pos. Abrahamowicza wywiązała się dłuższa dyskusja, w której brał także udział minister Piętak. — Obrady przerwano.

Kredyty na koleje alpejskie.

Wiedeń 28 czerwca. Zarówno Koło polskie, jak i klub młodoczeski oświadczyły się przeciw obradom nad przekroczeniami kredytowemi przy kolejach alpejskich w bieżącej jeszcze sesji.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt 28 czerwca. (Tel. wł.) Z kół opozycyjnych słychać, jakoby wszyscy przywódcy stronnictw mieli być zawezwani na konferencję do monarchy, gdzie różnice między Koroną a większością mogłyby być wyjaśnione. Z kół bar. Fejervarego zaprzeczają temu.

Strejk rolny na Węgrzech.

Veszprém (Węgry) 28 czerwca. Strejkujący robotnicy rolni w liczbie około 800 wyruszyli uzbrojeni w kosy i widły. Służba dworska przyłączyła się do nich. Robotnicy ci stawiają żądania, które, zdaniem właścicieli, są nie do przyjęcia. Robotnicy żądają podwyższenia płacy w dwójnasób i czterech dni pracy w tygodniu. — Zarekwirowano wojsko dla utrzymania porządku.

Rozdział Szwecji i Norwegji.

Stokholm 28 czerwca. Urzędownie donoszą: Na posiedzeniu Izby kilku mówców domagało się zbrojeń wojskowych, aby każdy mógł się przekonać, że Szwecja postępuje w sposób poważny. — Minister Ramstead wywodził, że nikt nie pochwala chęci chwycenia się środków gwałtownych. Nawet słuszny gniew nie powinien Szwedów popchnąć do wojny. Szwecja nawet na ewentualnem zwycięstwie niczby nie zyskała, gdyż unia ze zwyciężoną Norwegją nie mogłaby przynieść Szwecji żadnej korzyści i przedstawiałaby tylko niebezpieczeństwo. Należy więc postępować rozważnie i mądrze. Dla Szwecji niema żadnego innego godnego środka, jak tylko dobrowolne zerwanie unji.

Strejk ogólny w Odesie.

Odesa 28 czerwca. Na przedmieściu Peresyp odbyło 2000 robotników zgromadzenie, na którem obradowano nad tem, czy należy rozpocząć strejk. Zbliżający się oddział wojska obrzucono z tłumu kamieniami. Wojsko dało natychmiast ognia. Dwie osoby zginęły, jedna odniosła rany.

Dzisiaj wybuchł w Odesie ogólny strejk. Robotnicy przeciągają wielkiemi gromadami przez ulice. Na wielu miejscach wyprzęgli robotnicy konie tramwwajowe i przeszkadzają komunikacji. Wszystkie sklepy są zamknięte.

Kwestja pokoju.

Petersburg 28 czerwca. Pet. aj. tel. donosi, że ambasador amerykański zaproponował ministrowi spraw zagranicznych, aby z początkiem sierpnia nowego stylu zebrali się pełnomocnicy rosyjscy i Japońscy w Waszyngtonie. Minister spraw zagran. odpowiedział, że rząd rosyjski zgodził się na to.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	95	40	95	80
20-to frankówki w złocie .	19	08	19	16
$4^1/_2$ prc. Listy zast. Banku hip.	100	70	101	70
4 prc. „ „ „ „	98	75	99	75
4 „ L. zast. T. kr. z nieok.	99	75	—	—
4 „ „ „ „ „ 41-let.	99	75	—	—
4 „ „ „ „ „ 56-let.	99	50	100	50
Losy miasta Krakowa . .	89	—	95	—
$4^2/_{10}$ prc. wspólna renta pap.	100	20	100	70
4pół prc. „ „ srebrna	100	15	100	60
4 prc. renta koron. austrjacka	100	20	100	70
4 prc. renta austr. w złocie .	119	—	119	50

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 28 go czerwca. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117·47. Renta majowa 100·40, Węg. renta koronowa 97·20, Akcje austr. zakładu kredyt. 653·25, Akcje węg. 773·0 Akcje Anglobanku 308·50, Akcje Unionbanku 540·—, Akcje Länderbanku 449·50, Akcje kolejl państw. 666·50 Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 580·—, Akcje tytoniowe 362·—, Akcje Alpiny 523·75. Losy tureckie 140·—, Ruble 253·—.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Ofiarności Szan. Czytelników

poleca się Rodzinę, wskutek fatalnego zbiegu okoliczności, pogrążoną nagle w zupełnej biedzie. Na ten cel, sprawdzony przez Redakcję, przyjmuje składki Administracja „*Głosu Narodu*“, dla „Rodziny“.

Na sezon podróżny:

laszki podróżne
Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane
eccesery podróżne
zemyki podróżne
oduszki do wydymania satynowe, pluszowe i skórzane
anny i miednice gumowe podróżne do składania

Na sezon podróżny dla P. T. Artystów i Amatorów sztuk pięknych;

Sztalugi polne składane, z siedzeniem, szkicowe z pasem do założenia przez ramię.
Parasole polne.
Laski składane do przyczepiania jakiegokolwiek parasola.
Kapelusze białe dla malarzy.

Kasetki kompletne do malowań olejnych i akwarelowych. Farby olejne i akwarelowe z różnych fabryk. Palety z drzewa i porcelanowe. Pendzle we wszystkich gatunkach. Werniksy i inne środki do malowania. Aparata do wypalania.

Płótna malarskie na miarę i na bleitramach naciągnięte. Bloki do szkicowania.
Papiery, Kartony i Deszczółki do malowania.
Wyroby z drzewa jaworowego do pomalowania.

oraz inne przybory do rysowania i malowania
POLECAJĄ

Na sezon ką ielowy;

Czapki i kapelusze do kąpieli
Pantofelki do kąpieli
Aparaty, Taśmy
Rękawiczki i gąbki do nacierania ciała
„Smell“ preparat do kąpieli
Wyskok ze szpilek sosnowych
Pasta Macha do kąpieli
Kule żelazne, sól, siarka do kąpieli

Rynek 37. Kraków. Linia A.-B. *Reim i Sp.* Rynek 37. Kraków. Linia A.-B.

PERFUMY, MYDŁA, PUDRY, WODĘ KOLOŃSKĄ, PRZYBORY DO GOLENIA, ŚRODKI KOSMETYCZNE, ŚRODKI DO CZYSZCZENIA I KONSERWOWANIA ZĘBÓW.

SZCZOTKI, GRZEBIENIE, LUSTERKA I RÓŻNE INNE PRZYBORY TOALETOWE, PLASTERKI NA NAGNIOTKI, SZCZOTECZKI DO ZĘBÓW »IDEAL«.

SYFONY I KAPSLE »SPARKLETS« DO SPORZĄDZANIA MUSUJĄCYCH NAPOJÓW. APARATY DO FILTROWAMIA WODY, APARATY I WSZELKIE PRZYBORY DO ROBIENIA WODY SODOWEJ,

„ETERNIT“

ŁUPEK ASBESTOWY patent. HACZEK, uznany przez władze rządowe jako najlepszy ze znanych materjałów dachowych. — **Najlżejszy, najpiękniejszy dach ogniotrwały** odporny na zmiany powietrza. Wieloletnie gwarancje. Liczne uznania. 1343 0

Reprezentacja Kraków, Starowiślna l. 20.

Wyborowe

krajowe płótna, Chustki do nosa i stołową Bieliznę

tegorocznego bielenia

6 poleca 442

Bazar krajowy, Kraków

Rynek główny,
róg ulicy Brackiej, wprost odwachu.

ŻEGIESTÓW Zakład zdrojowo-kąpielowy

w Galicyi nad Popradem. 1013 1

Poczta i telegraf w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, chydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracje.

Lekarz ordynujący: ***Dr. Tymoteusz Piotrowski,*** asystent kliniki akuszerji, były sekundarjusz szpitala św. Łazarza. — **Woda Żegiestowska** najsilniejsza szczawa-żelazista, znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą. ***Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.***

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

„Swoszowice“ pod Krakowem

Otwarte 1 czerwca 1905.

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa.

Kąpiele siarczane i mułowe, tusze i kąpiele elektryczne czterokomorowe, inhalacye, gabinet lekarza zdrojowego z postępowymi przyrządami do elektroterapii i elektromasażu. Wysyłka mułu do domów w zimie i w lecie.

Znane w Polsce od XV wieku Swoszowickie wody siarczane przewyższają swą siłą i skutecznością innego tego rodzaju wody zagraniczne i nadają się do leczenia dny (podagry), nerwobólów (np. ischias), reumatyzmu (mięśniowego i stawowego), kiły, poważeń, chorób skóry i kości, chorób nerwowych, zatrucia rtęcią i ołowiem i t. d. W odnowionem Sanatoryum z centralnie ogrzewanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, zastosowano ulepszoną metodę Czernickiego, aby woda nie traciła skutecznych słkadników. Muzyka Zakładowa. Restauracya, poczta, telegraf, stacya kolei w miejscu. Połączenie koleją i obnibusami z Krakowem... 3 razy dziennie. 1154 2

Lekarz zdroj.: Dr Zanietowski. Zarz. Zakładu: Dr Włyński.

Za nadesłaniem przekazem kwoty ***2 kor. 40 hal.***

Księgarnia katolicka Dr. W. Miłkowskiego

w Krakowie, ulica św. Jana l. 6. (Hotel Saski), **wysyła odwrotną pocztą franko**

Najmniejszą książeczkę

do modlitwy 7/5 centymetrów p. t.:

Książeczka miniaturowa *przez O. S. B. Tow. Jez.*

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi.

Ta sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od 5.50 kor. aż do 11.50 kor., porto 40 hal.

Tamże wyszedł: *Najtańszy przewodnik po Krakowie.* Cena 20 hal.

Kurs przygotowawczy

do egzaminu wstępnego do szkół średnich, zastępujący zarazem naukę w 4 klasie szkoły pospolitej, z uwzględnieniem nowych metod dydaktycznych, rozpoczyna z dniem 1 września br.

Marya Ramułtowa, ul. Lenartowicza 4.

Informacyi udziela się codziennie od godz. 2—4 po poł. 1327 3

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

BRACI TREMBECKICH

przy ulicy Rakowieckiej l. 7, podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincji, oraz poleca **ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnyck po cenach bardzo niskich.** 584 0

Rowery

wypożyczam na majówki, wycieczki, również i na krótkie czas jazdy, na korsa i t. p., tak damskie jak i męskie.

Rowery

mam na składzie DAMSKIE, MĘSKIE i DZIECINNE, używane i nowe do sprzedania w wielkim wyborze, **po bardzo nizkich cenach, z powodu nabycia takowych na licytacyach.**

1297 10

Rowery

sporządzam jak najdokładniej i jak najsumienniej.

Wszelkie części składowe do rowerów w wielkim wyborze na składzie.

PRACOWNIA MECHANICZNA

Stanisława Leśniakowskiego

przy ul. Grodzkiej 48, obok kościoła św. Piotra.

EJESTRA gospodarskie

116 folio, w oprawie. Cena 5 kor.)

entego Cybulskiego, poprawione zez L. Dzierżanowskiego poleca

drukarnia J. A. Pelara w Rzeszowie.

Zawodowa, praktyczna, starsza

Osoba

nuje się robót sukien, ubrań chłopców po domach prywatnych

LUKS, Garbarska 13, Kraków.

oszenia u stróża. 1345 3

AKADEMIK

znający niemiecki, rosyjski i włoski język, poszukuje **lekcyi.** Zgłoszenia P. FOBYS, Kraków, ul. Krowoderska 37. 1347 2

Przykrawacz

z kilkoletnią praktyka Polak lub Czech znajdzie umieszczenie każdej chwili. 1346 3

L. Szufa krawiec męski w Krakowie.

Potrzeba chłopca

do praktyki od 14 do 15 lat, do sklepu korzennego, oraz wy- ... runków. *Ul. Staro-* ... 3

Parcele budowlane

pod 18 domów lub Wille, mierzące 3,000. sążni kw. pojed. lub razem do sprzedana i **kamienica** II piętr. przy ul. Stachowskego w cenie złr. 20000. Wiadomość u właściciela przy ul. Krowoderskiej l. 41. 1296 6

3,000 koron

na 5½% ... ke do umiesz... 10

ADRES: „ ...ka 3.000, Poste-restante. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego.“

Praktykanta

przyjmie

August Witecy, właściciel handlu korzennego i restauracyi w Białej. 1325 6

Tanio do sprzedania zaraz 1343 3

sklep z bielizną

dobrze się rentujący w Krakowie, przy ulicy bardzo ruchliwej. Zgłoszen a pod **„Dobra sposobność 555 Kraków 1.“** post. rest.

Poszukuje

młody człowiek,

władający jęz. polskim, niem. i czeskim w słowie i piśmie, dobry rysownik, z wyrobionem pismem posady zaraz. Zgłoszenia pod „K. 24„ post. rest. Kraków. 1332 4

Tow. Wzaj. Pom. Uczn. Un. Jagiell.
zamierza puścić

kuchnię w dzierżawę

Wyjaśnień udziela i zgłoszenia przyjmuje Zarząd. 1322 3

Dom akademicki, we wtorki, czwartki, i soboty od 2—4 popołudniu.

3 pokoje

i kuchnia są do wynajęcia ... trze od 1. lipca

4 pokoje

i kuchnia od 1go sierpnia w domu przy ul. Florjańskiej Nr. 15. Wiadomość u stróża 1303

Mieszkania od 1 lipca

Wolska 28 II p. 5 pok. przedp., weranda, kuchnia. — I p. 5 pok. przedp. weranda, kuchnia i balkon od ulicy. Parter 4 pokoje, przedp., weranda, kuchnia. — Parter 3 pok. przed. weranda, kuchnia. Stajnia na 2 konie może być na żądanie do każdego dołączona mieszkanie, lub duży skład na meble. ...5 4

Jarzyny po cenach umiarkowanych,

rozsyłam we wtorki i piątki do Krakowa i na prowincyę. Cenniki na żądanie gratis.

JADWIGA CZERNOWA
Podgórze-Bonarka 1348 3



Kamienica

dobrze zbudowana, z oficyną, przynosząca dobry procent, jest z powodu podziału do sprzedania. Wiadomość u ***Ign. Gawińskiego*** w Dębnikach, Ogrodowa l. 149 1307 2

FILOZOF

przyjmie lekcje na czas wakacyjny, pod przystępnymi warunkami. — Bliższa wiadomość w Admin. Głosu N r. 1338 3

Potrzebny zaraz

zastępca Rządcy

ekonomicznego w Dołastowicach poczta Szczucin. 1337 2

„ARS“

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 12 z rana od 2 do 5 po południu. 8

Ul. Bracką 5, na parterze.

Potrzebne 24000 K

na pewną hipotekę zaraz po miejskiej Kasie Oszczędności. Do ulokowania na niski procent 3000 k. na hipotekę lub jako pożyczka budowlana. Wiadomość w kancelaryi adw Dra **Franciszka Mussila,** ul. Karmelicka l. 15. 1318 3

DOM

o 4 pokojach i kuchni oraz z zabudowaniami gospodarskimi, ogrodem warzywnym i owocowym oraz 23 morgami gruntu, w tem: 3 morgi młodego lasu i ½ morga łąki — w miasteczku Rzepienniku Strzyżewskim za przystępną cenę zaraz do sprzedania. Kościół i poczta w miejscu. Stacya kolei Gromnik o ... drogi. Bliższych szczegółów udzielają

Siostry Służebniczki w Rzepienniku Strzyżewskim.

POSADY

dla kasyera, kantyniera kilku pomocników kancelaryjnych, konduktorów, strażników stacyjnych, maszynistów, ślusarzy, kelnerów, geszeftsdinerów, ogrodników, służących, szwajcarów, kucharek oraz personału męskiego i żeńskiego każdej kategoryi wskaże ekspedycya W. C. Stellenanzeiger Wien III. Eslaeng 10. 1244 2

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.